

Steven Hassan - guru ruchu antykultowego

Autor tekstu: **Piotr Szarszewski**

Historia nietolerancji religijnej pokazuje, iż moment rozłamu kościoła, w wyniku którego powstaje i krystalizuje się nowa społeczność religijna niewiele wyprzedzał moment powstania idei jej zwalczania. Odstępcy od wiary — heretycy i sekciarze samym tylko swym istnieniem wzbudzali społeczny „święty” gniew. A wówczas prawowierni, powodowani strachem przed innowiercami, siłą przywracali boski porządek istnienia. To zaś nierzadko oznaczało śmierć wielu tysięcy niewinnych, często bezbronnych istot ludzkich, których jedynym grzechem był fakt, iż ośmielili się podważać zastany porządek religijny.

Irracjonalny lęk przed odmieńcami religijnymi przetrwał do dnia dzisiejszego i nadal pociąga za sobą społeczne represje skierowane przeciwko wyznawcom innych, najczęściej niewielkich religii. Na ogół agresja, zwłaszcza ta indywidualna i jednostkowa, wynika z niewiedzy, przesądów lub po prostu braku tolerancji. Jednocześnie, co jest niezwykle istotne, stanowi przejaw szerszego procesu — walki ideologicznej i kulturowej, jaką małym grupom religijnym wytoczyło państwo i dominujące w danej kulturze kościoły. Walka ta toczy się o utrzymanie wpływów, pozycji i znaczenia. Stanowi przejaw dążenia do zachowania tradycyjnego pod względem wyznaniowym społeczeństwa, jest walką o podtrzymanie tożsamości religijnej i kulturowej. W jej ferworze określenie (nazwanie) jakiegoś ruchu religijnego sekta, kultem czy nowym ruchem religijnym, jest najprostszym sposobem jego napiętnowania i dyskredytacji. Mimo iż w naukach społecznych terminy te mają neutralne, opisowe znaczenie, to w ludzkiej świadomości automatycznie stwarzają bardzo negatywny obraz. Obraz organizacji, która prowadzi działalność przestępczą i destrukcyjną, wykorzystuje swoich członków i manipuluje nimi, a po pewnym czasie, gdy są psychicznymi i fizycznymi wrakami, pozbywa się ich. Na ogół jednak taki ponury wizerunek daleki jest od rzeczywistości.

Oczywiście zdarza się, że niektóre grupy religijne swoim nieetycznym, zbrodniczym postępowaniem sprawiają, iż skupia się na nich niechęć i nienawiść otoczenia. Rytualne morderstwa, spektakularne akty terroru czy zbiorowe samobójstwa to zdarzenia, które niezmiennie wywołują szok i przerażenie. A wówczas, ulegając skutecznie podsycanej przez media psychozie strachu zapomina się, iż przypadki destrukcyjnych działań sekt można uznać za incydentalne.

Pojawia się wówczas wola podjęcia działań zapobiegających kolejnym tak tragicznym wydarzeniom. Powstają projekty ustaw, które w zamyśle autorów mają ograniczyć funkcjonowanie ruchów typu destrukcyjnego, przy okazji jednak uderzają w pozostałe, zupełnie niewinne organizacje religijne. Ośrodki antykultowe oraz media rozpowszechniają informacje o prawdziwych, jak i nieprawdziwych zagrożeniach płynących ze strony sekt, wiedząc, iż w takim momencie nikt nie będzie troszczył się o ich sprawdzenie i weryfikację. Liczy się bowiem wyłącznie sensacja (dla społeczeństwa i mediów), oglądalność (dla mediów) oraz umiejętne wykorzystanie rodzącej się niechęci do nowych ruchów religijnych (dla organizacji antykultowych).

Po pewnym czasie pojawia się nieomal społeczne zapotrzebowanie na negatywny obraz sekt oraz „moda” na ich zwalczanie i piętnowanie. Zapotrzebowanie to jest natychmiast zaspokajane kolejnymi, coraz bardziej niepokojącymi doniesieniami. Posługując się sensacyjnymi uogólnieniami i stereotypami przenosi odpowiedzialność za wyczyny jednej czy kilku sekt na wszystkie pozostałe.

Poprzez takie działania powiększa się — i tak już ogromna — przepaść między społeczeństwem a nowymi ruchami religijnymi. Przepaść oparta na lęku, nietolerancji, nienawiści. Obywatele, karmieni wyłącznie przerażającymi obrazami zła związanego z działalnością tych grup, wymuszają na rządzących kolejne radykalne posunięcia. Niekiedy nawet, przekonani o braku skuteczności działań władzy, sami „biorą sprawy w swoje ręce”. A ośrodki antykultowe jeszcze ich do tego zachęcają szermując wojowniczymi hasłami typu „Lato bez sekt”.

Z kolei członkowie alternatywnych grup religijnych, dyskryminowani i odrzucani, coraz bardziej utwierdzają się w swoich — słusznych poniekąd przekonaniach — o nieprzychylnym im świecie. Izoluja się zatem, tworząc małe, hermetyczne grupy. Grupy, które patrzą na świat

zewnątrzny jako na dzieło „szatana”, opanowane przez ludzi, których jedynym celem jest przeszkodzić im w realizacji jakiejś boskiej misji.

Niniejszy tekst to krytyczna refleksja poświęcona obrazowi sekt (oraz założeniom uzasadniającym walkę z tym zjawiskiem), jaki wyłania się z lektury dwóch książek Stevena Hassana — „guru” amerykańskiego, a od pewnego czasu także polskiego, ruchu antykultowego. Wydaje się bowiem, iż mimo zapewnień autora o jego obiektywizmie, naukowości i braku uprzedzeń w stosunku do innych wyznań, mamy tu do czynienia ze starannie zamaskowaną, ideologiczną, kulturową, a momentami nawet naznaczoną rysem osobistej zemsty, walką z sektami (Hassan był niegdyś członkiem jednej z nich, a po skutecznej deprogramacji stał się ich zajadłym wrogiem). Walka ta przejawia się na kilku poziomach i sprawia, iż pewne elementy systemu, pewne twierdzenia, które zdaniem Hassana niezbitnie świadczą o potwornym zagrożeniu, jakie samo tylko istnienie kultów niesie dla społeczeństwa, tracą walor prawdziwości. Stają się tylko wygodną argumentacją (pseudo-wiedzą), uzasadniającą batalię o utrzymanie moralnego i religijnego ładu (hegemonię), w którym każda „inność” powinna być, jeżeli nie usunięta, to przynajmniej napiętnowana. Warto zatem bliżej im się przyjrzeć.

Obraz sekt i argumenty uzasadniające konieczność walki z tym zjawiskiem

We wprowadzeniu do książki „Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie”, jej autor podkreśla, iż wszelkie podejmowane przez niego działania mają na celu wyłącznie ochronę wolności religijnej i wolności jednostki [1]. Wolności zagrożonej przez destrukcyjną i oszukańczą działalność grup stosujących mniej lub bardziej wyrafinowane metody kontroli świadomości. Dlatego należy się im bezwzględnie przeciwstawić oraz, co ważniejsze, ostrzec przed nimi społeczeństwo. Z tego też powodu zdecydował się przedstawić kryteria, pozwalające szybko i jednoznacznie rozpoznać czy dana sekta stanowi realne (czy choćby potencjalne) zagrożenie oraz ustalić jej skalę.

Definicja sekty destrukcyjnej i jej charakterystyka

Steven Hassan uważa, iż daną grupę można określić mianem sekty destrukcyjnej, jeżeli „(...) stosuje podstęp i techniki kontroli umysłu, ogranicza wolność jednostki, pozbawia ją własnej woli i uzależnia od przywódcy” [2] i to niezależnie od tego, czy jest to grupa o charakterze świeckim, czy też religijnym.

Grupy tego typu wyróżnia:

1. Autorytarna władza. Najbardziej widoczną cechą takiej organizacji jest autorytarna, nieomal totalna władza skupiona w rękach przywódcy (w rzadkich przypadkach w rękach przywódców). Władza, która jak twierdzą jej dysponenci, pochodzi od Boga lub jest „z poza tego świata”. Pozwala ona na sprawowanie pełnej kontroli nad życiem stojących niżej w hierarchii współwyznawców oraz stanowi wystarczające uzasadnienie i usprawiedliwienie dla ewentualnych nieetycznych działań przywódcy.

2. Oszukańcze metody rekrutacji. Autor *Jak uwolnić się od...* wielokrotnie podkreśla, iż do sekty się nie wstępuje, lecz jest się do niej (i przez nią) werbowanym. Do sekty na ogół zostają wciągnięte osoby, które znajdują się w jakimś szczególnie trudnym momencie życiowym, przez co są łatwym bo bezbronnym „łupem”. Oznacza to zatem, że cały, związany z afiliacją proces odbywa się z pogwałceniem prawa niezawisłego wyboru religii i wyznania. Sama zaś rekrutacja ma charakter jednego wielkiego oszustwa, ponieważ sekta:

- ukrywa swój prawdziwy, niszczycielski wymiar;
- nie przedstawia osobie rekrutowanej całości zasad w niej panujących, lecz tylko i wyłącznie najbardziej atrakcyjne elementy doktryny; nie ujawnia także wszystkich obowiązków, które nań czekają oraz skrzętnie ukrywa wszystko, co mogłoby stawiać ją i jej nauki w negatywnym świetle;
- posługuje się podczas rekrutacji tzw. organizacjami fasadowymi (fundacje, stowarzyszenia), których osoba rekrutowana nie łączy z działalnością religijną określonej grupy; nie wie ona zatem, iż angażując się w taką działalność, pośrednio angażuje się w działalność na rzecz sekty;
- otacza potencjalnego członka fałszywą, obłudną miłością (tzw. „bombardowanie miłością”), by szybciej nad nim zawładnąć, uczynić bezbronnym i gotowym do poświęceń i pracy na jej

rzecz.

3. Totalitarne zasady czyli życie w sekcie. Życie w sekcie podporządkowane jest szeregowi zasad i obowiązków, których celem jest uzależnienie i totalne zdominowanie członków. Najważniejszymi z nich według Hassana są:

- zasada całkowitego podporządkowania jednostki grupie — liczy się tylko sekta i jej działalność; jednostka ma znaczenie o tyle, o ile przyczynia się do realizacji zadań i celów grupy;
- zasada uznania i przyjęcia doktryny sekty za rzeczywistość — doktryna ta ma moc wyjaśniania wszystkiego, jest niepodważalna i nie poddaje się weryfikacji; doktryna ta dzieli świat na dwie kategorie: „my” — członkowie sekty, „oni” — wszyscy pozostali;
- obowiązek naśladowania przywódcy — jest on przedstawiany jako doskonały, bezgrzeszny wzór; stając się podobnym do niego (dążąc do tego) szeregowy członek sekty zbliża się do Boga;
- wymóg pracy na rzecz sekty, a niekiedy nawet konieczność przepisania na nią całego majątku (święte poświęcenie).

Sekta wpaja swoim członkom także inne, niezwykle istotne z punktu widzenia możliwości wywierania nań wpływu, przekonania:

- przekonanie, iż ich życie przed przystąpieniem do sekty było pasmem klęski i niepowodzeń czyli, inaczej mówiąc, sekta redefiniuje ich przeszłość;
- przekonanie, że należy się do elity (elitarna mentalność);
- przekonanie, iż nie ma odwrotu oraz, iż nie istnieje żaden powód, który mógłby uzasadniać opuszczenie grupy. „(...) Proces indoktrynacji zmierza m.in. do wyrobienia w wyznawcach głębokiego przeświadczenia, że jeśli odejdą, skutki będą opłakane nie tylko dla nich samych, ale prawdopodobnie także dla całej ludzkości” [3].

Kontrola świadomości w sekcie

Pod pojęciem kontroli świadomości stosowanej przez sektę wobec osób rekrutowanych S. Hassan rozumie „(...) system oddziaływań zmierzających do zniszczenia ludzkiej tożsamości (wierzeń, zachowań, sposobu myślenia i emocji) oraz do zastąpienia jej nową” [4]. Działania te są tak subtelne, iż najczęściej osoba, która jest im poddawana nie zdaje sobie w ogóle z tego sprawy i dlatego też nie podejmuje żadnych działań obronnych. Co więcej, jako że ci, którzy wywierają na nią wpływ są jej przyjaciółmi (a przynajmniej takimi jej się jawią), bezwiednie zaczyna z nimi współpracować.

W swoich pracach S. Hassan odwołuje się do czterech modeli sprawowania kontroli nad ludzkim umysłem. Trzy z nich mają charakter opisowy i przedstawiają kryteria, które muszą być spełnione, by można mówić o kontroli umysłu (choć niekiedy jeden z nich wystarczy by móc mówić o nieetycznym wpływie). Czwarty model, stworzony przez Edgara Scheina [5] ma charakter procesualny — opisuje trzy etapy przejmowania władzy nad jednostką. W niniejszym opracowaniu, z racji tego, iż modele kryterialne są w wielu punktach zbieżne, zostanie przedstawiony bliżej jedynie hassanowski model BITE oraz model procesualny.

1. Hassanowski model BITE. Według Hassana destrukcyjne sterowanie umysłem może być rozumiane w kategoriach czterech składników, które tworzą akronim BITE (w języku angielsku): sterowanie zachowaniem (*Behavior*), informacją (*Information*), myśleniem (*Thought*), i emocjami (*Emotions*). Model BITE stanowi rozszerzenie teorii Festingera (teoria ta dotyczy trzech elementów warunkujących kształtowanie ludzkiej tożsamości).

Kontrola zachowania. „Kontrola zachowań oznacza narzucenie jednostce reguł, których musi ona przestrzegać w codziennym życiu. Odnoszą się one zarówno do jej otoczenia (miejsca zamieszkania, związków z innymi, diety, snu), jak i podejmowanych przez nią działań (zadań, rytuałów i innych form aktywności). Kontrola zachowań może przejawiać się na wiele sposobów, m.in. zmiana pory lub ograniczanie ilości snu, odseparowanie od przyjaciół i innych nowicjuszy w grupie, przeprowadzanie indoktrynacji bądź warsztatów w warunkach izolacji. Sekty organizują swym członkom czas w taki sposób, by móc łatwo kontrolować ich zachowanie” [6].

Kontrola informacji. Kontrolując dostęp do niezależnych informacji sekty uniemożliwiają swym członkom trzeźwą ocenę własnego postępowania i działań grupy. Kontrola informacji rozpoczyna się już w momencie rekrutacji (zatajanie istotnych faktów, które mogłyby sprawić, iż osoba werbowana od razu odrzuciłaby ofertę akcesji) i trwa przez

cały jej pobyt w sekcie. Składają się na nią oszustwa i jawne kłamstwa, ograniczanie dostępu bądź zniechęcanie do korzystania z innych niż proponowane przez sektę źródeł informacji, ścisły podział informacji i przeciwstawianie tych, które pochodzą z zewnątrz, tymi, które są elementem doktryny grupy, zachęcanie do szpiegowania pozostałych członków grupy, natrętna propaganda informacji rozpowszechnianych przez grupę i służących jej doktrynie oraz nieetyczne wykorzystywanie spowiedzi.

Kontrola myśli. Do przejawów kontroli myśli autor zalicza:

- doktryna grupy jest dla jej członków rzeczywistością;
- narzucanie czarno-białego obrazu świata — "my" kontra „oni”;
- posługiwanie się przez grupę „uproszczonym językiem” pomagającym definiować i postrzegać świat zewnętrzny zgodnie z doktryną grupy;
- posługiwanie się technikami blokowania myślenia, np. hipnozą;
- wzbudzanie odmiennych stanów świadomości;
- manipulowanie przeszłością członków grupy — ma ona na celu wypuklenie w ich pamięci wszystkich negatywnych zdarzeń z przeszłości, tak, aby życie w sekcie jawiło się jako nieustanne pasmo sukcesu i radości.

Kontrola uczuć. Poprzez strach, manipulację poczuciem winy, wywoływanie i podsycanie fobii, czy zakłócanie równowagi emocjonalnej sekta zdobywa całkowitą władzę nad swoimi członkami. Nie są oni wówczas w stanie opuścić grupy, gdyż lękają się tego co może czekać ich na zewnątrz.

2. Model procesualny Edgara Scheina. Model ten wyróżnia trzy, powiązane ze sobą etapy przejmowania kontroli nad umysłem jednostki. Są nimi kolejno: rozmrażanie, przekształcanie i ponowne zamrażanie. Działania te mają na celu zmianę tożsamości osoby, na którą ów wpływ jest wywierany.

Rozmrażanie. „Aby przygotować jednostkę do radykalnej przemiany, trzeba spowodować, aby zważyła ona w prawdziwość własnej wizji świata. Proces indoktrynacji, któremu ją się poddaje, ma właśnie wywołać prawdziwą dezorientację. Muszą zostać zakwestionowane kryteria, w oparciu o które człowiek stara się zrozumieć siebie i swoje otoczenie” [7].

Metody rozmrażania jakimi posługują się sekty to m. in.:

- wywoływanie załamania psychicznego przez np. pozbawienie lub ograniczenie snu, dieta uboga w białko, hipnoza etc.;
- zakłócanie równowagi psychicznej przez nadmiar lub niedobór bodźców;
- pozbawienie prawa do prywatności;
- redefinicja przeszłości mająca na celu wypuklenie obrazu nieszczęśliwego życia danej osoby przed jej przystąpieniem do sekty.

Przekształcanie. Proces ten polega „(...) na narzucaniu jednostce nowej tożsamości — innego modelu zachowań, sposobu myślenia i odczuwania — która ma zastąpić dotychczasową. Formowanie nowej osobowości odbywa się zarówno formalnie (na przykład podczas seminariów czy odprawiania rytuałów) jak i nieoficjalnie (czemu służy wspólne spędzanie czasu, lektury, słuchanie kaset czy oglądanie filmów)” [8]. Inne metody jakimi posługują się sekty podczas przekształcania to: hipnoza, perswazja, wpływ współwyznawców, wywoływanie doświadczeń duchowych, etc.

Ponowne zamrażanie. Ma na celu utrwalenie narzuconej przez sektę tożsamości. Jednostka ma niejako internalizować nowe wartości i uznać je za swoje własne. Służy temu m.in. nadawanie nowych imion, obowiązek nawracania innych (szybkemu utrwalaniu nowego systemu przekonań najlepiej służy przekonywanie innych o jego słuszności) czy łączenie w pary doświadczanego członka sekty z nowicjuszem. Nowicjusz wówczas stara się wiernie naśladować starszego współwyznawcę, który z kolei musi tak postępować, aby być godnym wzorem do naśladowania.

Zmiany tożsamości. Hassan wielokrotnie podkreśla, iż kluczem do zrozumienia kim naprawdę jest członek sekty polega na rozwikłaniu kwestii „podwójnej tożsamości”. Sekta bowiem, aby przejąć pełną kontrolę nad rekrutowanym, dąży do zniszczenia jego prawdziwej, niezmiennych tożsamości i zastąpienia jej nową — tożsamością członka sekty. Nie jest jednak w stanie doprowadzić owego procesu niszczenia prawdziwej tożsamości do końca i dzięki temu istnieje możliwość „wyrwania” osoby z sekty: „Wprawdzie celem indoktrynacji jest zniszczenie i wyeliminowanie dotychczasowej tożsamości i zastąpienie jej nową, jednak jego pełna realizacja jest praktycznie niemożliwa. Nie można w pełni wymazać wszystkich dobrych wspomnień i szczęśliwych przeżyć. Oczywiście nowa tożsamość próbuje spalić za sobą

wszystkie mosty i odciąć się od przeszłości, jednak po jakimś czasie prawdziwe ja zaczyna podejmować rozpaczliwe wysiłki, by odzyskać utraconą wolność" [9].

Krytyczne uwagi odnośnie hassanowskich założeń uzasadniających walkę z sektami

Prowadząc rozważania nad hassanowskimi założeniami uzasadniającymi zwalczanie sekt należy zadać zasadnicze pytanie: Czy Steven Hassan, który czerpie ogromne zyski z wykonywania zawodu „osoby wyciągającej ludzi z sekt” [10] jest osobą bezstronną i uprawnioną do wyznaczania, która organizacja religijna jest „dobra” a która „zła”? Decydowania, które ruchy działają destrukcyjnie na swoich członków, które zaś tego nie czynią? Typowania, które grupy zwalczać a z którymi wchodzić w przymierze? Czy fakt, iż był on niegdyś członkiem jednej z nich, a po skutecznej deprogramacji stał się zajadłym wrogiem sekt, jest wystarczającym dowodem i argumentem świadczącym o czystości jego intencji? Może bowiem w przypadku jego działalności mamy do czynienia z prostym zastąpieniem totalitaryzmu pogłądowego wyznawanego przez Hassana — członka Kościoła Zjednoczeniowego, drugim totalitaryzmem — członka krucjaty skierowanej przeciwko sektom? Jest to zjawisko często obserwowane u eks-członków sekt i tak opisywane przez E. Barker: „Część osób, które przeszły deprogramowanie, znajduje nową wiarę, która wypełnia pustkę i daje nową nadzieję. Innym — także i tym, którzy odkryli nową wiarę — w przystosowaniu pomaga przyłączenie się do zespołu deprogramatorów lub aktywna działalność w "ruchu antykultowym". Działalność ta może pod wieloma względami przypominać członkostwo w NRR: wiadomo co jest dobre, a co złe; gra się rolę wybawcy, któremu przyświeca oczyszczający cel: należy się do niewielkiej, często niezrozumiałej wspólnoty podobnie myślących osób, które znają „prawdę” i gotowe są walczyć, a jeśli to konieczne, cierpieć w imię tej prawdy” [11]. Odpowiedzią na te rodzące się wątpliwości będą zarzuty postawione poniżej.

Zarzut pierwszy. Tendencyjność w wyborze źródeł wiedzy o sektach

Hassanowski system stworzony został wyłącznie w oparciu o negatywnie nastawione do zjawiska źródła wiedzy — wyznania eks-członków oraz ich rodzin, informacje pozyskane z ośrodków antykultowych oraz płynące z przekazów medialnych. E. Barker w studium poświęconym nowym ruchom religijnym podkreśla, iż wiedza pochodząca z tych źródeł jest często niepełna, zdeformowana i naznaczona piętnem subiektywności. Informacje uzyskane od byłych członków sekt i ich najbliższych mają zalety i wady charakterystyczne dla wiedzy bezpośrednio nabytej. Wiadomości o sektach płynące z ośrodków antykultowych także trudno zaliczyć do obiektywnych. Ośrodki te są żywotnie zainteresowane nakreśleniem i podtrzymywaniem jak najgorszego, nieomal szatańskiego wizerunku grup kultowych. Tylko taki wizerunek uprawomocnia zasadność ich istnienia i działania.

Jednocześnie, co charakterystyczne, ośrodki te stanowią podstawowe a niekiedy nawet jedyne źródło informacji o sektach, z jakich korzystają mass media w pogoni za sensacyjnym tematem. A to oznacza, iż podawane przez media „fakty” są często niezgodne ze stanem faktycznym.

Pojawia się zatem wątpliwość czy obraz sekt nakreślony przez Hassana w tak ciemnych, nieomal upiornych barwach jest zgodny z rzeczywistością. Wątpliwość uzasadniona, zwłaszcza, gdy uzmysłowimy sobie, iż autor całkowicie pominął informacje pochodzące z ośrodków naukowych i badawczych, jeśli nie zgadzały się z jego negatywnym wyobrażeniem na temat zjawiska. Pominął także wszelkie informacje płynące od samych grup kultowych, twierdząc iż: „Można się dziwić zasadności jakiegokolwiek badania, które polega na współpracy z przywódcami sekt dostarczającymi materiałów i analiz” [12]. Taka tendencyjność w wyborze źródeł wiedzy i jednostronność opisu zjawiska jest charakterystyczna dla działaczy z ośrodków antykultowych.

Zarzut drugi. Etnocentryzm i brak tolerancji

W trakcie definiowania i charakteryzowania sekt destrukcyjnych Hassan z całą stanowczością podkreślił, iż: „Nie można uznać danej grupy za sektę (destrukcyjną - przyp. własny) jedynie na podstawie nieortodoksyjnych praktyk i przekonań jej członków” [13]. Zdanie to stanowi ważną deklarację — deklarację antyetnocentryzmu. Postulat chwalebny, tyle

że pusty. Jak bowiem pogodzić go z radą, jaką Hassan kieruje do członka małej grupy buddyjskiej (uznawanej przez amerykańskie ośrodki antykultowe za „podejrzaną”), aby poszukał sobie podobnej, ale uznanej przez społeczeństwo grupy. Okazuje się zatem, iż najistotniejsze kryterium podziału na „dobre” i „złe” kultury przebiega nie tyle na linii szkodliwe – nieszkodliwe, ile na linii grupy akceptowane i nieakceptowane społecznie. O etnocentryzmie autora *Psychomanipulacji w sektach* świadczyć może także szereg innych przesłanek:

Nieprawomocne porównania. Hassan w celu ukazania ekscentryczności i szkodliwości pobytu w sekcie nieustannie zestawia modele życia nieprzystające do siebie, różniące się niejako z założenia. Przykładem może być nagminne porównywanie sposobu życia w sekcie (ukierunkowane na *sacrum*) ze stylem życia osoby świeckiej niespecjalnie angażującej się w sprawy duchowe. Na takim tle życie członka małego ruchu religijnego rzeczywiście może jawić się jako pełne poświęceń i cierpień. Po co bowiem ktoś traci kilka godzin dziennie na nucenie mantry czy sprzedaż książek na ulicy, z której zysk zostanie przeznaczony na działalność ruchu, zamiast np. zdobywać wiedzę na uniwersytecie? Takie porównania, mające wyłącznie na celu dowiedzenie, iż dana osoba przeszła w sekcie „pranie mózgu” stanowią ewidentny przejaw nietolerancji wobec „innych”, ich praktyk i wyznawanych wartości. Gdyby bowiem zestawić model życia członka sekty z modelem życia np. zakonnic, mnicha czy księdza praktycznie dowolnego kościoła, różnica nie była już tak rażąca i tak niepokojąca. Zarówno w klasztorach jak i w sektach życie toczy się wokół *sacrum*. I tu i tam dobowy rozkład zajęć jest ściśle rozplanowany – podzielony na czas modlitwy, posiłków czy odpoczynku – i obowiązkowo przestrzegany. I tu i tam wszelkie odstępstwa od regulaminu muszą być konsultowane z przełożonym i nikt nie widzi w tym nic dziwnego, ani tym bardziej niczego niezgodnego z prawem jednostki do wolności i samostanowienia.

Brak przebaczenia. Jeżeli przestępstwo zostaje popełnione przez członka małej, nieakceptowanej wspólnoty religijnej, przyczyn owego wykroczenia doszukuje się Hassan w fakcie, iż jest on jej członkiem. Jego zdaniem (i szerzej: zdaniem organizacji antykultowych) odpowiedzialność w każdym takim przypadku ma leżeć w samej wspólnotie, jej doktrynie i praktyce, nigdy zaś po stronie jednostki – nawet wtedy, gdy podobne przestępstwa osoba ta popełniała wcześniej, zanim jeszcze pomyślała o przyłączeniu się do danej grupy. Nawet wówczas, gdy przestępstwo to stoi w jawnej opozycji do zasad moralnych i etycznych w niej obowiązujących. W takiej sytuacji zawsze można głosić, z czego Hassan niezmiennie korzysta, iż mamy tu do czynienia z przypadkiem rozmiłowania się celów deklarowanych przez grupę na użytek marketingowy, a jej prawdziwą, zbrodniczą działalnością.

Zupełnie inaczej ocenia się podobne przestępstwa członków dominującego kościoła. Wówczas odpowiedzialna jest tylko i wyłącznie jednostka, obojętnie czy jest nią osoba świecka czy przedstawiciel kleru. Ewentualnie oskarża się środowisko, w którym dana osoba się wychowywała i przebywała. Nigdy zaś nie wini się kościoła, do którego ta osoba należy, ani doktryny w nim wyznawanej.

Wybiórczość zarzutów i pretensje do sekty, że jest sektą. Niektóre z dowodów poświadczających o rzekomej destrukcyjności kultów (np. zasadę uznania doktryny religijnej grupy za rzeczywistość czy wymóg naśladowania przywódcy) można by z powodzeniem odnieść do prawie każdej formy religijności – tak kościołów jak i nowych ruchów religijnych. Dotykają one po prostu cech odróżniających rzeczywistość sakralną od rzeczywistości świeckiej i mają charakter opisowy a nie aksjologiczny. Hassan jednak nadaje tym cechom znaczenie pejoratywne i stosuje przy opisie grup religijnych, które w jego kręgu kulturowym mają charakter grup mniejszościowych.

Należy jednocześnie przyznać, iż niektóre z argumentów przytaczanych przez S. Hassana (takich jak: „zasada całkowitego podporządkowanie jednostki grupie” czy „wpajanie elitarnego mentalności”) rzeczywiście w większym stopniu odnoszą się do sekt niż do dużych, uznanych Kościołów. Dzieje się tak niejako z samej definicji. Sektę od Kościoła odróżnia między innymi wspólnotowy, bezpośredni charakter więzi między członkami, przewaga relacji bezpośrednich, ortodoksyjność, prawowierność, odrębność, izolacja, charyzmatyczna rola przywódców i stosunkowo mała wielkość. Hassan zarzuca sektom dokładnie to, co stanowi o ich wyjątkowości (nie zaś patologiczności) i co wyróżnia je spośród innych form organizacji życia religijnego. Sekta "(...) nie jest religijnym związkiem, który odłącza się od innych społeczności religijnych (Kościoła); odłącza się ona od społeczności w ogóle i z religii czyni cel specjalny obok ogólnych celów życiowych. (...) Sekta jest partią religijną, *hairesis*, jak brzmi jej greckie określenie, tj. wyborem, kierunkiem. Jest ona najczystsza formą związku jaką znamy" [14].

Zarzut trzeci. Demagogia zamiast rzeczowości

Autor buduje takie konstrukcje teoretyczne, których nie można ani zweryfikować (brak odsyłania do wyników badań) ani, co gorsza — sfalsyfikować. Twierdzenia te są tak skonstruowane, iż praktycznie nie można im zaprzeczyć. Stanowią zatem wygodne argumenty uzasadniające konieczność zwalczania sekt oraz usprawiedliwiające stosowanie brutalnych technik ingerencji w czyjeś prywatne życie duchowe (deprogramacji czy terapii wyjścia), mających jakoby na celu uwolnienie danej osoby spod wpływu totalitarnej grupy. Przykładów takich pseudonaukowych twierdzeń można znaleźć kilkanaście. Oto kilka z nich: „człowiek powinien się harmonijnie rozwijać, stwarzać siebie i kształtować rzeczywistość, tymczasem sekta nie daje takiej możliwości, wręcz przeciwnie, zabija ludzki potencjał dobra i miłości”, „sekta dąży do tego, aby człowiek na zawsze pozostał niedojrzały i zależny”, „w sekcie człowiek nigdy nie jest i nie może być szczęśliwy”, „każdy członek destrukcyjnej sekty, nawet najbardziej jej oddany, w głębi duszy pragnie odejść — problem w tym, iż sobie tego nie uświadamia, bowiem jego prawdziwa tożsamość została zastąpiona niewolniczą tożsamością członka sekty”. Polemika z powyższymi twierdzeniami jest praktycznie niemożliwa. Gdyby bowiem na dowód, iż powyższe stwierdzenia są nieprawdziwe postawić przed Hassanem szczęśliwą, zrealizowaną osobę-członka jakiejś sekty, to prawdopodobnie stwierdziłby on, że mamy do czynienia nie tyle z wolną, szczęśliwą jednostką ile z jej fałszywą, narzuconą przez grupę, tożsamością kultową.

Zarzut czwarty. Kontrowersje wokół zmian towarzyszącym afiliacji do nowego ruchu religijnego

Teoria „prania mózgu” i „kontroli świadomości”. Według Barker teoria, iż wstępujący do nowego ruchu religijnego zostają poddani „praniu mózgu” lub jakiejś innej formie „kontroli umysłu” uniemożliwiającej im opuszczenie grupy stanowi bardzo wygodny zarzut, ponieważ rodzi strach przed wszystkimi tego typu ugrupowaniami, uwalnia wszystkich (z wyjątkiem nowych ruchów religijnych) od odpowiedzialności za porzucenie przez daną osobę dotychczas wyznawanej religii oraz usprawiedliwia praktykę deprogramacji lub inne formy wymuszania konwersji na członku nowego ruchu religijnego. Nic zatem dziwnego, że teoria „kontroli umysłu” i modele jej sprawowania są podstawą hassanowskiego antysektowego systemu. Píše o tym następująco: „Nie wolno też nikogo obwiniać o to, że wstąpił do sekty. Rodzina i przyjaciele powinni uznać to, co się stało, za przejaw kontroli umysłu. Wciąż powtarzam, że ludzie którzy odeszli z sekt czują się ofiarami psychicznego gwałtu. Możesz mieć pretensje do sekty. Możesz mieć pretensje do wszystkich sekt stosujących kontrolę umysłu. Ale nie miej pretensji do kogoś, kto padł ich ofiarą” [15].

Problem w tym, iż badania socjologów i religioznawców dowodzą, iż podczas afiliacji nowego członka sekty, mamy do czynienia nie tyle z „kontrolą umysłu” czy „praniem mózgu” ile raczej z perswazją, technikami wpływu społecznego czy ewentualnie z nieuczciwymi technikami rekrutacji. Jednocześnie badania te wykazują, iż większość osób potrafi bez trudu oprzeć się staraniom ruchu, co automatycznie wyklucza fakt stosowania przez nie wszechmocnych technik „kontroli umysłu”. Oczywiście wnioski te ignorowane są przez deprogramatorów i konsultantów z ośrodków antykultowych (w tym także przez Hassana) od strony finansowej zainteresowanych upowszechnianiem teorii „prania mózgu”.

Zmiany tożsamości — kluczowy argument na rzecz destrukcyjnego oddziaływania sekt. Kluczowa dla całego hassanowskiego systemu dowodowego kategoria tożsamości (teoria tożsamości) jest nie tylko kontrowersyjna, ale także wewnętrznie sprzeczna. Autor odwołuje się do statycznego i niezmiennego modelu tożsamości osoby ludzkiej (co nie przeszkadza mu w innym miejscu scharakteryzować jej jako konstrukt reaktywnego, kształtowanego poprzez relacje ze światem zewnętrznym!), określanego przez niego mianem „tożsamości prawdziwej”. Dzięki przyjęciu takiego modelu, wszelkie zmiany osobowości jakie dostrzega u osób przebywających w sektach, uznaje za wiarygodne świadectwo destrukcyjnej manipulacji, której celem jest wybudowanie fałszywej świadomości, określanej przez niego mianem „tożsamości kultowej”. Tożsamości, która przejmując władzę nad jednostką, dzięki czemu staje się ona bezwolnym narzędziem w rękach fałszywego przywódcy, gotowym wypełnić wszelkie, najbardziej nawet odrażające etycznie i moralnie rozkazy. Gdyby jednak przyjąć i zastosować inny, bardziej zgodny z rzeczywistością model, iż

tożsamość, choć stabilna, to jednak może ulegać i ulega zmianom, to wówczas uzasadnione wydaje się przypuszczenie, iż Hassan myli naturalne procesy zmian osobowości związane z procesami afiliacji i przystosowywania do nowego otoczenia z manipulacją osobowością. Zmiany te oczywiście mogą (niekiedy nawet powinny) niepokoić najbliższych, rzadko jednak okazują się zmianami patologicznymi [16] .

Podsumowanie

Hassan w swoich książkach mieni się obrońcą wolności religii zagrożonej przez niszczyielską działalność różnego typu sekt i ich przywódców — nazywanych przez niego pogardliwie „guru”. A swoją działalność antykultową traktuje jako misję ratowania ludzkości i słuszną, sprawiedliwą wojnę. Pisze o tym w swoich książkach wielokrotnie: „Czasami czuję się jak uzbrojony w procę Dawid walczący z Goliatem. Moje fortele i moja wiara — tak przynajmniej sobie wyobrażam — przyczyniły się do tego, że wielu ludzi podjęło walkę w obronie wolności własnej i innych”. [17] lub: „Jako konsultant do spraw wychodzenia z destrukcyjnych sekt mam często uczucie jak gdybym znajdował się w sferze działań wojennych” [18]. Problem w tym, iż w swoim zaaferowaniu w wyszukiwaniu i piętnowaniu grup, które podejrzewa o stosowanie nieetycznych praktyk zdaje się nie dostrzegać, że w imię ideologicznie pojętej „wolności” gwałci prawo innych do wyboru religii i jej praktykowania stając się kimś w rodzaju „guru” religijnej nietolerancji (może zresztą Hassan w ogóle nie jest zainteresowany dostrzeżeniem tego faktu — w końcu cynicznie rzecz ujmując im więcej ruchów religijnych zostanie określonych mianem destrukcyjnych, tym więcej na wykonywaniu profesji konsultanta do spraw wyciągania ludzi z sekt może zarobić). Stworzony bowiem przez niego antysektowy system stanowi perfekcyjne narzędzie uzasadniające i uprawomocniające zwalczanie wszelkiej odmienności religijnej: tak destrukcyjnych sekt, jak i legalnie działających, sumiennie przestrzegających prawa mniejszości religijnych.

*

Tekst opublikowany pierwotnie w „Ha!art” 2004 nr 1 (18)

Podobna tematyka na: [Cult information from Steven Alan Hassan](#)

Zobacz także te strony:

[Bojownicy antysektowi](#)

[Jednota Braci Polskich jako sekta destrukcyjna](#)

Przypisy:

[1] Hassan S., *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie*, Łódź 2002 s. 18.

[2] ibidem, s. 26

[3] Hassan S., *Psychomanipulacja w sekcie*, Łódź 1999 s. 127.

[4] ibidem, s. 28

[5] Schein E., *Coercive Persuasion*, NY 1971

[6] Hassan S., *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie*, s. 65.

[7] ibidem, s. 105

[8] ibidem, s. 106

[9] ibidem, s. 113

[10] Hassan podaje następujący cennik: konsultant: 250 - 1000 dolarów dziennie, ex-członek sekty (pomocnik): 100 - 300 dolarów dziennie, tygodniowa interwencja: 2000 - 5000 dolarów Hassan S., *Psychomanipulacja w sektach*, s. 198; w późniejszej książce *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie* koszt interwencji wynosi ok. 30 tysięcy dolarów, Hassan S., *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie*, s. 320. Pocieszeniem przy tak wysokim rachunku ma być według autora fakt, iż: "Czytając tę książkę (*Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie* - przyp. P.S.) oszczędzasz właśnie tysiące dolarów, które musiałbyś wydać na konsultacje", Hassan S., *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie*, s. 322

- [11] Barker E., *op.cit.*, s. 181
[12] Hassan S., *Psychomanipulacja w sektach*, s. 255
[13] Hassan S., *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie*, s. 18
[14] Leeuw van der G., *Fenomenologia religii*, Warszawa 1978 s. 311.
[15] Hassan S., *Psychomanipulacja w sektach*, s. 195
[16] Zmiany osobowości w przypadku kontrowersji mogą być dość znaczne, bowiem:
a) dotyczą tzw. wartości centralnych, mających pierwszoplanowe znaczenie dla charakterystyki jednostki;
b) nierzadko wiążą się z przyjęciem światopoglądu zupełnie odmiennego od tego dotychczas wyznawanego;
c) dotyczą na ogół osób młodych, będących w trakcie przechodzenia kryzysu tożsamości związanego z procesami wchodzenia w dorosłość.
[17] Hassan S., *Jak uwolnić się od manipulacji psychicznej w sekcie*, s. 345.
[18] Hassan S., *Psychomanipulacja w sektach*, s. 22.

Piotr Szarszewski

Doktorant Instytutu Sztuk Audiowizualnych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor książki "Satanizm w Polsce. Próba analizy zjawiska" (2004).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 30-06-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4207) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4207>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,
Racjonalista.pl

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl